
Czy w kościele dzieci się nudzą?

PRZEWODNIK
KATEDRA

Joanna Sopyło / slo



Dzieci, tak samo jak dorośli, mają różny temperament. Są w stanie spokojnie usiedzieć przez różną długość czasu (fot. @Wickliffe / flickr.com)

Dzieci biegające po kościele czy płaczące w trakcie Mszy św. to nierzadki widok, nie tylko na niedzielnej Eucharystii. Co w takiej sytuacji robić, a czego nie?

Biskup Mario Delpini w swojej książce pt. *Wielebny, co za maniery*. Mały, braterski poradnik dla księży napisał: „I nie bójcie się uczuć pobożności dzieci. Jeśli nikt ich nie wychowuje, są niespokojne i nieznośne również podczas zgromadzeń liturgicznych. Przypomnijcie sobie, że zdarzyło mi się poprosić jedno, by nigdy nie szło przede mną, gdyż jego arogancki chód był dla mnie niczym uderzenie biczem po oczach. Jeśli cierpliwie i zdecydowanie potraficie wprowadzić również najmłodszych w zrozumienie misterium, spostrzeżecie, że zasmakują w rzeczach dobrych, a ich młoda radość w służeniu Panu podsycać będzie żarliwość wszystkich”.

Rzeczywiście, zachowanie niektórych dzieci może być trudne do zaakceptowania nawet dla najbardziej cierpliwych wiernych i księży. Niedzielna Msza św. w jednej z warszawskich parafii. W ławce siedzi tata z dwójką dzieci – a właściwie tylko tata siedzi, bo chłopiec w wieku ok. 3–4 lat biega po kościele, a starsza o 2–3 lata dziewczynka próbuje go zatrzymać i przywołać do porządku. Sama ma przy tym dobrą zabawę, ale braciszka nie udaje się jej powstrzymać. Tata nie reaguje na zachowanie obydwójga. Jedynie kieruje reprimendę pod adresem dziewczynki, żeby nie uganiała się za bratem. Na zachowanie maluchów reaguje natomiast siedząca w sąsiednim rzędzie kobieta, która próbuje wytłumaczyć chłopcu, że nie wolno biegać po kościele. To jednak niewiele pomaga...

Żywe srebro

Wiele osób powie, że dziecko jest nadpobudliwe lub niewychowane, a rodzice nie mają nad nim kontroli. Jednak Elżbieta Sanigórska, psycholog ze Specjalistycznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej „Top” w Warszawie, powodów szuka gdzie indziej. – Mniej więcej do 8. roku życia układ nerwowy dziecka pracuje tak, że siła procesów pobudzenia przeważa nad procesami wyhamowywania. To, że dziecko jest ruchliwe nie znaczy, że jest nadpobudliwe – ocenia psycholog. – Dzieci, tak samo jak dorośli, mają różny temperament. Są w stanie spokojnie usiedzieć przez różną długość czasu – dodaje. To jednak nie oznacza, że rodzice mogą dziecku pozwalać na wszystko i ignorować jego zachowania. Trzeba starać się zrozumieć potrzeby dziecka i odpowiednio wytłumaczyć mu, jak zachowywać się w kościele.

– Nie tłumaczymy dzieciom, jak mają się zachowywać w kościele. Wiedzą, że to miejsce, gdzie mieszka Pan Bóg i że w kościele inni ludzie się modlą, więc nie można przeszkadzać. I nie przeszkadzają. W najtrudniejszych momentach, które dotyczą naszego 4-letniego synka, wystarczy wziąć go na ręce i sytuacja zostaje opanowana – przyznaje Ryszard Cebula, dziennikarz i ojciec trojga dzieci.

Trening wiary

Rozwiązania należy wybierać ostrożnie, bo wielu rodziców powiela te same błędy. Wśród najczęstszych pojawia się pozwolenie dziecku na zabranie zabawek do kościoła czy na swobodne przemieszczanie się po świątyni.

Istnieje kilka rozwiązań, z których można wybrać jedno odpowiednie do charakteru dziecka lub połączyć kilka w sieć nawyków. Rodzice, którzy wypowiadają się na temat obecności dzieci w kościele, sugerują, żeby przed „oficjalnym” pójściem z maluchem na Mszę św., zabrać je na spacer do kościoła. Dzięki temu nauczy się, że Pana Jezusa można odwiedzać nie tylko w niedziele, a wręcz należy spotykać się z Nim jak najczęściej. Podczas takiej wizyty warto dziecku wytłumaczyć, co jest czym w kościele i dlaczego znajduje się właśnie w tym miejscu, żeby potem uniknąć niestosowanych pytań, jak przytoczone na jednym z internetowych blogów: „Mamo, a co to za pan stoi za tą ladą i co on tam robi?”. Warto pomyśleć o wspólnym śpiewaniu pieśni religijnych w domu. Jeżeli dziecko będzie je znać, to będzie mogło lepiej uczestniczyć w Eucharystii, a tym samym bardziej się skoncentruje.

Mała Msza

Gdy przychodzi dzień pójścia do kościoła, można pomyśleć o wyborze Mszy św. przeznaczonej dla dzieci. Będzie ona krótsza od tej dla dorosłych, a maluchy najprawdopodobniej będą mogły uczestniczyć w niej w aktywny sposób, np. przez rozmowę z księdzem podczas kazania. To oswoja dzieci z mówieniem o Bogu i odczytywaniem słów pochodzących z Biblii. Tę formę poleca Ewa Sanigórska. Z kolei Ryszard Cebula nie jest jej stuprocentowym zwolennikiem. – Choć nie jestem fanem tzw. Mszy św. dla dzieci, najczęściej jednak chodzimy z dziećmi właśnie na taką Eucharystię. Nie da się ukryć, że dla dzieci godzinna modlitwa w kościele to duże wyzwanie, więc jeśli w pewnych momentach uda się je dodatkowo zainteresować liturgią, tym lepiej. A dla nas dorosłych? Cóż, jeśli nawet pewne elementy takiej „dziecięcej Mszy” są irytujące, to i tak ofiara Chrystusa na ołtarzu jest dokładnie taka sama – stwierdza dziennikarz.

Mszy św. z udziałem dzieci oraz kościołów z częścią przeznaczoną dla rodziców z dziećmi jest coraz więcej, ale zdarza się, że ich znalezienie jest niemożliwe. Co wtedy robić, jeżeli od najmłodszych lat chce się prowadzić dziecko do kościoła? Na Eucharystii dla dorosłych lepiej usiąść w tylnych rzędach ławek. Gdy dziecko zacznie się nudzić, będzie można z nim wyjść na zewnątrz, nie przechodząc przez cały kościół. Jeżeli kościół dysponuje głośnikami na zewnątrz, można bez przeszkód uczestniczyć w Eucharystii.

Dla rodziców dzieci, które rzeczywiście nie są w stanie „wytrzymać” w kościele, nawet jeżeli próbowało się je do tego w różny sposób przyzwyczaić, jest ostateczne wyjście: pozostawienie dziecka w domu pod dobrą opieką lub pójście na Mszę św. osobno, podczas gdy drugie z małżonków zajmuje się dzieckiem. Szczególnie dotyczy to rodziców dzieci poniżej 7. roku życia, bo w Kościele katolickim dopiero od tego wieku dziecka obowiązkowe jest jego uczestnictwo we Mszy św.

Niesforni rodzice

Pytanie: „Jak zachować się wobec niesfornego dziecka w kościele?”, powinni zadać sobie nie tylko rodzice, ale również inni wierni, którzy współuczestniczą w Eucharystii. Czy warto reagować nawet wtedy, gdy nie reagują ich rodzice? Jeżeli jest się świadkiem nieodpowiedniego zachowania, powinno się powstrzymać od zbyt ostrych komentarzy i uwag – ta sprawa należy do rodziców. Chyba że dziecko jest wyjątkowo niegrzeczne i naprawdę przeszkadza większej liczbie wiernych. Jeżeli więc trzeba zwrócić uwagę, warto uważać na użyte słowa, bo dla dziecka jest się obcą osobą, której niekoniecznie musi posłuchać. – Lepiej powiedzieć: „Jesteś dużym/dużą chłopcem/dziewczynką i wiesz, jak się zachować”, zamiast po prostu powiedzieć: „Uspokój się” – radzi Ewa Sanigórska. – Taka nadgorliwość nie jest z całą pewnością powodem do dumy, ale przyznaję, że zdarzyło mi się zwrócić uwagę młodzieży gimnazjalnej „zmuszonej” przyjść na Mszę św. przed bierzmowaniem. W takiej sytuacji trzeba jednak pamiętać, żeby nie wyrządzić więcej krzywdy „interwencją” i jeszcze bardziej nie oddalić młodego człowieka od Kościoła – podsumowuje Ryszard Cebula.